

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 Toruń, ul. Pomorska 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: akzap@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



AK W-ra KL Aus

+
GARLICKA Zofia

z d. Wojtkiewicz

4800/NS

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4800 / WSK

+ Garlicka Zofia
z d. Wojtkiewicz

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – Inne...

IV. Korespondencja

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

VI. Fotografie

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 Toruń, ul. Pomorska 93, tel. 0048 56 65 22 186.....

e-Nazwa - względnie stempel Archiwum

MEMORIAL

General Marii Wittek

Garlicka Zofia z d. Wojtkiewicz

(nazwa zespołu, zbioru, kolekcji i sygnatura akt)

T. 4800 / HSK

Lp.	Nazwisko i imię korzystającego	Temat pracy (ewent. cel wykorzystania)	Data korzystania
1	Barbara Rojek	założenie teczki	19.12.2018
2	Barbara Rojek	uzupełnienie teczki - Acto Medicorum Polonorum 4/2014	19.07.2023
3			
4			
5			
6			
7			
8			
9			

II. Materiały uzupełniające relację:

- Biogram Jofii Garlickiej z d. Wojtkiewicz w „Słowniku biograficznym lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej” - pismo T. Szachelnska 7-III-2005.
Msp. Ksero, k. 2, s. 1-2.
- Biogram Garlickiej Jofii w „Słowniku uczestników walki o niepodległość Polski 1939-1945, PIW, W-62, 1988
Msp. ksero (fotogr.) - k. 1, s. 3.
- Jofia Garlicka (Wikipedia, wolna encyklopedia)
Wydruk z internetu, k. 3, s. 4-6.
- Artykuł Marii Ciesielskiej „Dr Jofia Garlicka (1874-1924) - lekarz (...) w „Aktach Medicorum Polonorum” R. 4/2014. Wydruk z internetu, k. 9, s. 7-15.





GARLICKA ur. WOJKIEWICZ
ZOFIA (1874-1942). Lekarka; działaczka PPS
i społeczna, czł. ZWZ-AK. Ur. 19 06 1874 (R.L.
1939 podaje błędnie r. 1876) w Niżnym Now-
gorodzie. C. Feliksa Wojtkiewicza i Teofili z d.
Bogórskiej. Uprzednio za udział w Powstaniu

Stycznym rodzice byli zesłani na ciężkie roboty, a po powrocie osiedlili się w Niżnym Nowogrodzie. Zofia otrzymała świad. dojrzałości w gimn. w Niżnym Nowogrodzie. Zamierzała studiować matematykę, lecz matka wdowa dopiero po roku mogła sfinansować jej studia za granicą. Studiowała nie matematykę lecz medycynę w Genewie (1895-1898), potem w Zurichu (1898-1900), gdzie w 1899 uzyskała dyplom dra med. po obroni pracy p.t.: „Über die Knorpelhaltigen Auswüchse am Halse”. Brała żywy udział w życiu młodzieży polskiej studiującej w Szwajcarii. Członek P.P. S. od 1900, działała w Zw. Zagranicznym Socjalistów Polskich. Cieszyła się dużą sympatią koleżanek i kolegów z powodu prawego charakteru i niezwykle taktownego postępowania. Powróciła do Rosji i w Kazaniu uzyskała w październiku 1901 dyplom lekarski nr. 11858 wydany „na zasadzie dyplomu dra med. Uniw Zurichskiego” (była to notyfikacja). Był on konieczny do wykonywania praktyki w państwie rosyjskim. Specjalizowała się w położnictwie i ginekologii w Klin. prof. H. Jordana w Krakowie. W 1903 podjęła pracę w szpitalu fabrycznym w Rakowie-Częstochowie, gdzie pozostawała do 1906. Następnie kolejno praktykowała w Zawierciu, Łodzi i Warszawie. Pracowała w przytułku i szkole położniczej, w szpitalu w Łodzi. Prowadziła zakład położniczy Tow. Dobroczynności, potem była ordynatorem w szpitalu rosyjskim. Do 1906 r. działała w PPS w Zawierciu i Częstochowie. Ojciec jej był „nielegalnikiem” śledzonym przez władze rosyjskie, aresztowany na wiosnę 1905. Wobec aresztowania męża, działacza PPS, i następnie kilkuletniego jego pobytu zagranicą ciężko pracowała na utrzymanie matki, córki i studiującego zagranicą męża. Celem poprawy swych warunków materialnych przeniosła się w 1907 z Częstochowy do Łodzi i objęła posadę lekarki w fabryce włókienniczej Scheiblera, tu pracowała przez dwa lata. W Warszawie pracowała na oddziale dra Stankiewicza w Szpitalu św. Ducha, była ordynatorem w szpitalu ginekologicznym Kasy Chorych. Przy dużej pracy zawodowej wiele działała społecznie. Dr Nowak tak ją scharakteryzował: „Cieszyła się zaufaniem najwybitniejszych działaczy partyjnych w kregach P.P. S. Jak się później dowiedziałem, mieszkanie jej służyło nieraz w chwilach najniebezpieczniejszych za kryjówkę i dla różnych dokumentów partyjnych i dla gotówki partyjnej uzyskiwanej w sposób bardzo dramatyczny.”

Rozpoczęła w Częstochowie działalność społeczną kontynuowała w Łodzi. Mając rozwinięty instynkt społeczny odczuwała niedolę warstw robotniczych. W swej pracy poznawała ciężkie warunki zwłaszcza robotnic fabrycznych. Zabięła więc o zorganizowanie opieki nad matką i dzieckiem zwłaszcza w fabrykach. Od 1908 zbierała materiał statystyczny w fabrykach tkackich i przędzalniczych Scheiblera i Grohmana i stwierdziła ogromną śmiertelność (aż 26,9 %) wśród niemowląt w pierwszym roku życia, których matki były robotnicami fabrycznymi. Zabięła więc o stworzenie opieki nad niemowlętami, których matki musiały pracować poza domem. Była czł. tamt. Koła Lekarskiego i instytucji Kropki Mleka oraz zorganizowała przytułek położniczy Tow. Dobroczynności. W 1918 przeniosła się do Warszawy. Przez pewien czas pracowała w Szpit. Kasy Chorych, a potem od 1930 była ordynatorem oddziału gin-położniczego w Szpit. Wojskowym Ujazdowskim. Była uwielbianą przez chore szpitalne. Była też learką szkolną w Gimn. i Lic. im. N. Żmichowskiej. Jednocześnie była czł. zarządu Instytutu Radowego i przewodniczącą Zrzeszenia Lekarek. W 1925 wygłaszała odczyty dla inspektorów i podinspektorów fabrycznych, które w 1927 zostały wydrukowane w „Lekarzu Polskim” p.t. „Złobki dzienne dla niemowląt matek pracujących”. Była współpracowniczką „Ginekologii Polskiej”. W swych wystąpieniach podnosiła wysoką godność macierzyństwa i rolę niewiasty w życiu rodzinnym. W dn. 10 09 1940 wypełniła ankietę Izby Lekarskiej, w której podała, że jest współwłaścicielką zakładu leczniczego przy ul. Lwowskiej 13 i prowadzi praktykę prywatną. W czasie drugiej wojny światowej jej mieszkanie przy Al. Niepodległości 16 m 9 stało się schronieniem dla osób ściganych przez Niemców jak spadochroniarze, uciekinierzy z obozów, Żydzi. Była członkiem ZWZ-AK. W jej mieszkaniu zatrzymywali się kurierzy tras zagranicznych, m.in. mieszkał cichociemny Maciej Kalenkiewicz ps. „Maciej”, lecząc ranią rękę, a także Stanisław Jankowski „Agaton”. Przez pewien czas przebywała też Maria Dąbrowska. Tutaj odbywały się spotkania tajnej Szkoły Teatralnej. Była tu także skrzynka konspiracyjne Komendy Głównej ZWZ-AK. Na wiosnę 1941 w akcji „Dorsze” przechowywała u siebie oficerów angielskich, jeńców zbiegłych z Oflagu w Forcie VII w Poznaniu, a także przechowywała wyprowadzoną z getta dr Natalię

Zandową (zob). Została aresztowana w swoim mieszkaniu wraz z najmłodszą córką Zofią Jankowską, dr Zandową i trzema Anglikami. Była umieszczona na Pawiaku, przesłuchiowano je w Al. Szucha, ale nie ujawniła. W karetce więziennej w drodze na Pawiak zażyła truciznę, lecz na Pawiaku, nie rozpoznana przez współwięźniarki-lekarki (z powodu obrażeń twarzy) została odratowana. 12 10 t.r. została wraz z córką wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie otrzymała numer obozowy 22521. Tam opiekowała się chorymi więźniarkami. Zmarła na tyfus 18 11 1942 w wieku 68 lat, jej córka zmarła tam 13 12 1942. Ogłosiła 14 prac. Zofia w 1900 wyszła za mąż za inż. chemika Stanisława Garlickiego, który za działalność w P.P. S. był w 1905 r. więziony przez pół roku, później chorował, następnie wyjechał zagranicę na studia. Zofia utrzymywała wtedy i jego przez kilka lat. Z czasem Stanisław doszedł do stanowiska profesora na Polit. Warszawskiej, zmarł przed wybuchem drugiej wojny światowej. Mieli czworo dzieci: synek ur. 1902 zmarł w dzieciństwie, pozostały dzieci ur. 1904, 1910 i 1912. Córka Zofia zam. Jankowska ur. 19 07 1912, inż. architekt, zmarła w obozie w Oświęcimiu.

Źródła: R.L. 1938 r. 671; U.S.L. 1939 lek s. 58; G.B.Lek. Zb. Spec. sygn. L 2185 (fot); Teodora Męczkowska, Jadwiga Putowska i Adam Wrzosek PSB t. VII 1948/58 s. 281-82; „Słownik Uczestniczek Walki o Niepodległość Polski 1939-1945” Warszawa PIW 1988 s. 111-12 i 156 (fot) (tam bibliografia); Wyględowski Mieczysław, Zakrzewski Andrzej „Ochrona zdrowia w Częstochowie w XIX i XX wieku” Częstochowa 1995, s. 125 i nast.; Wybieralski Andrzej „Polacy na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Genewskiego (1876-1939)” w: „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej” Warszawa 1974, Ser. B z. 29 s. 159; Wanat L. „Za murami Pawiaka” KiW 1985 s. 373; Anna Czuperska-Sliwicka „Cztery lata ostrego dyżuru” Warszawa. Czytelnik 1965 s. 33; Jankowski Stanisław „Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie” Warszawa PIW T. I 1984, T. II 1985 wielokrotnie; Bayer S. „Służba Zdrowia Warszawy” MON 1985 s. 266; Komenda Janina „Lager Brzezinka W-wa wyd. Ludowa Spółdz. Wydawnicza 1986 s. 151; „Pawiak był etapem” red. Domańska R. L.S.W. 1987 s. 207 i 488; Domańska R. Tarłowska L. „Warszawscy lekarze” P.L. 1991-1, 127.

FUNDACJA

"Archiwum i Muzeum F. morskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 15.03.05

L. dz. 932/OSL-42/05

Załączniki:

forant:



"Słownik bigor. lekamy" i farmaceutów ofier
drugiej wojny Ś.
Przystała J. Szachelska 7/11/05



11/3

Z. Garlicka

GARLICKA ZOFIA z d. Wojtkiewicz (19 VI 1874–18 XI 1942), ur. w Niżnym Nowogrodzie, c. Feliksa i Teofili z Bogórkich, uczestników Powstania Styczniowego, zesłańców syberyjskich, dr med., chirurg ginekolog; medycynę studiowała na Uniwersytecie w Genewie, dyplom lekarza uzyskała w 1900 w Zurichu, podczas studiów działała w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich, w tym roku zawarła związek małżeński z inż. chemikiem Stanisławem Garlickim, działaczem socjalistycznym, późniejszym wykładowcą na Politechnice Warszawskiej, po odbyciu specjalizacji w klinice krakowskiej mieszkała i pracowała w Zabkovicach, Częstochowie i Łodzi, tutaj jako lekarka w fabryce Scheiblera i Grohmana, podczas pobytu na Śląsku czynna do 1906 w PPS; w 1918 przeniósła się do Warszawy, początkowo pracowała w szpitalu Kasy Chorych, następnie w Szpitalu Ujazdowskim na oddziale ginekologiczno-położniczym, była lekarką szkolną w gimn. i lic. im. N. Żmichowskiej, działaczka społ. w licznych organizacjach, propagowała ideę opieki nad matką i dzieckiem, realizowaną przez budowę żłobków i domów dziecka; od jesieni 1939 przechowywała ściganych Żydów, organizowała im pomoc, dostarczała papiery „aryjskie”; w jej mieszkaniu przy al. Niepodległości 216 m. 9 była „skrzynka” poczty konsp. KG ZWZ-AK, zatrzymywali się w nim kurierzy tras zagranicznych, mieszkał „cichociemny” ppłk Maciej Kalenkiewicz ps. „Maciej”. z lokalu korzystała zagrożona pisarka Maria Dąbro-

wska, odbywała tu spotkania tajna Szkoła Teatralna, wiosną 1941 w akcji „Dorsze” przechowywano oficerów angielskich, jeńców zbiegłych z oflagu w Forcie VIII w Poznaniu, także wyprowadzoną z getta dr Natalię Zandową; aresztowana 11 VIII 1942 w swym mieszkaniu wraz z najmłodszą córką Zofią Jankowską (zob.), dr N. Zandową i 3 Anglikami, którzy przyszli się pożegnać, przesłuchiwana w al. Szucha nic nie ujawniła, w karetkce więziennej zażyła truciznę, odratowana przez lekarki ze szpitala na Pawiaku–Serbii, 12 X t.r. wywieziona wraz z córką do Oświęcimia, nr oboz. 22521, tam opiekowała się chorymi więźniarkami, wkrótce zmarła na tyfus.

129; 131; 215, t. VII, s. 281; 217, t. II, w zyciorysie męża; 236, s. 297; 253, s. 144; 272, s. 368, 369; 278, s. 245, 260; 303, s. 125, 291; 542, s. 346; 612, s. 18; 1053, s. 182; 1150, s. 61; 1264, s. 191–211; 1303; rel. Jadwigi Putowskiej (córki).

11/4

pl.wikipedia.org

Zofia Garlicka – Wikipedia, wolna encyklopedia

4 – 5 minut



Grób Zofii Garlickiej na warszawskich Powązkach

Zofia Garlicka z Wojtkiewiczów (ur. 1874 w Niżnym Nowogrodzie, zm. 18 listopada 1942 w Auschwitz-Birkenau) – polska lekarka, działaczka społeczna, żona profesora Stanisława Garlickiego, członkini kobiecego komitetu wyborczego Unii Narodowo-Państwowej w 1922 roku^[1], więźniarka KL Auschwitz.

Życiorys[\[edytuj | edytuj kod\]](#)

Zofia Wojtkiewiczówna była córką Feliksa Wojtkiewicza i Teofili z Bogórkich, zesłańców, osiedlonych przymusowo w Niżnym Nowogrodzie po opuszczeniu Syberii. Wcześniej straciła ojca. Po ukończeniu gimnazjum matka wysłała ją na studia medyczne do

11/5

Genewy. Dyplom doktora medycyny uzyskała w 1899 roku w Zurychu, po powrocie do Rosji zatwierdziła go w Kazaniu. W 1900 roku wyszła za Stanisława Garlickiego, inżyniera, chemika i matematyka, którego poznała podczas studiów. Po ukończeniu specjalizacji w zakresie położnictwa i ginekologii w klinice profesora Henryka Jordana pracowała w Zawierciu i Częstochowie. W tym czasie jej mąż był aresztowany za działalność w PPS, później wyjechał na trzy lata za granicę.

W 1907 roku rozpoczęła pracę jako lekarka w fabryce włókienniczej Scheiblera w Łodzi. Zaangażowana społecznie, poza zwykłymi obowiązkami starała się o poprawę sytuacji zdrowotnej robotnic fabrycznych i ich dzieci oraz zorganizowanie opieki nad niemowlętami, których matki pracowały poza domem. Zorganizowała przytułek położniczy Towarzystwa Dobroczynności. Było to szczególnie istotne w sytuacji, gdy śmiertelność niemowląt w rodzinach robotniczych w pierwszym roku życia przekraczała 26%. Należała do łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego i organizacji „Kropla Mleka”.

W 1918 roku zamieszkała w Warszawie, pracując początkowo w Szpitalu Kasy Chorych, a następnie Szpitalu Ujazdowskim. Publikowała w piśmie „Ginekologia Polska”, streszczenie jej odczytów dla inspektorów fabrycznych ukazało się w 1927 roku jako artykuł *Żłóbkiienne dla niemowląt matek pracujących w* czasopiśmie „Lekarz Polski”. Była przewodniczącą Zrzeszenia Lekarek i członkiem zarządu Instytutu Radowego. Podczas choroby męża pielęgnowała go aż do śmierci w 1935 roku.

12 maja 1931 „za pracę w dziele odzyskania Niepodległości” została odznaczona przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego Krzyżem Niepodległości^[2].

Podczas okupacji hitlerowskiej zaangażowała się w konspirację, ukrywając w mieszkaniu Żydów i uciekinierów z obozów jenieckich,

II/6

w tym obcokrajowców. 11 sierpnia 1942 roku została aresztowana przez gestapo razem z najmłodszą córką Zofią (pierwszą żoną Stanisława Jankowskiego „Agatona”^[3]). Początkowo więzione na Pawiaku, 14 października zostały przewiezione do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Zofia Garlicka zmarła tam 18 listopada, Zofia Jankowska 13 grudnia 1942 roku.

Wraz ze swoim mężem oraz córką spoczywa na warszawskich Powązkach.

Przypisy[edytuj | edytuj kod]

- ↑ Obywatelki! [Inc.:] 5-go listopada stajemy do urny wyborczej! [...] [1922]]
- ↑ M.P. z 1931 r. nr 111, poz. 163
- ↑ Stanisław Jankowski: *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie: Wspomnienia 1939 – 1946. Tom I*. Warszawa: 1980. S. 16–17. ISBN 83-06-00140-0.

Bibliografia[edytuj | edytuj kod]

- Teodora Męczkowska, Jadwiga Putowska i Adam Wrzosek: *Garlicka Zofia* [w:] *Polski Słownik Biograficzny. Tom VII*.

II/7

ISSN 2083-0343



Acta Medicorum Polonorum

R. 4/2014

11/8

Dr Zofia Garlicka (1874-1942) – lekarz ginekolog, przewodnicząca Zrzeszenia Lekarek Polskich, więźniarka Pawiaka i Auschwitz-Birkenau

Dr. Zofia Garlicka (1874-1942) – a gynaecologist, the President
of the Medical Women’s Association, a prisoner of the Pawiak
Prison and the Auschwitz-Birkenau

Maria Ciesielska¹

Warszawa

Streszczenie: Zofia Garlicka urodziła się 19 czerwca 1874 r. w Niżnym Nowogrodzie. Ukończyła studia medyczne na Uniwersytecie w Zurychu uzyskując tytuł doktora nauk medycznych. Specjalizowała się w ginekologii i położnictwie w Krakowie. Działała w licznych organizacjach społecznych, zabiegając o poprawę losu pracujących kobiet ciężarnych i położnic. Była jedną z założycielek i przewodniczącą Stowarzyszenia Lekarek Polskich. W okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce działała w strukturach Armii Krajowej, za co została aresztowana i uwięziona na „Pawiaku”. W październiku 1942 r. została przewieziona do KL Auschwitz-Birkenau, gdzie wkrótce zmarła w wyniku zachorowania na tyfus plamisty.

Abstract: Zofia Garlicka was born on June 19th, 1874 in the town of Nizhny Novgorod. She graduated from medicine at the University of Zurich with a doctorate in medicine. She specialized in gynecology and obstetrics in Krakow. She worked in a number of community organizations striving to improve situation of working pregnant women. She was a co-founder and the president of the Medical Women’s Association in Poland. During the Nazi occupation of Poland she joined the Home Army. She was arrested and imprisoned in the Pawiak Prison. In October 1942 she was taken to the Auschwitz-Birkenau, where she died because of typhus soon.

Słowa kluczowe: historia medycyny, Pawiak, niemieckie obozy koncentracyjne, Auschwitz-Birkenau, Zrzeszenie Lekarek Polskich, Zofia Garlicka

Key words: history of medicine, the Pawiak Prison, German concentration camps, Auschwitz-Birkenau, Medical Women’s Association, Zofia Garlicka

*Tu grobu mieć nie będziesz, przyjacielu,
Popiołów garść rozwieje polny wiatr,
Nieważne to – wszak jesteś jeden z wielu,
Wielu tysięcy, co zapomnieli o nich świat.*

(T. Borowski, Birkenau)

¹ Adres do korespondencji: Maria Ciesielska, Kobyłka 05-230 ul. Gen. T. Kościuszki 39.

Do tej pory głównym źródłem wiedzy na temat życia i pracy dr Zofii Garlickiej pozostaje artykuł wspomnieniowy napisany w 1973 r. przez jej córkę Jadwigę Putowską. Jest on źródłem faktów, a także skarbnicą wiadomości dotyczących życia prywatnego, upodobań oraz cech charakteru dr Garlickiej. Również inni autorzy opisują ją w swoich książkach, najpełniej jej zięć, Stanisław Jankowski, „Agaton”, w publikacji „Z fałszywym ausweitem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939-1946”. Szczegółowy biogram dr Garlickiej opracował Jan Bohdan Gliński w „Słowniku biograficznym lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej”. Została ona także bohaterką opowiadania Marii Dąbrowskiej „W piękny letni poranek”, w którym w epicki sposób przedstawione są ostatnie dni przed aresztowaniem oraz samo aresztowanie dr Garlickiej. Jednakże ostatni okres jej życia jest zwykle ujęty w stereotypowe sformułowanie „trafiła do KL Auschwitz, gdzie otrzymała numer obozowy 22521. Zmarła na tyfus 18.11.1942 w wieku 68 lat”. Niektóre źródła podają, że została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim w grobie rodzinnym, obok swojego męża. Większość z faktów trudno dziś jednoznacznie ustalić, ale daty i wydarzenia niewiarygodne powinny zostać wyjaśnione².

Artykuł ten powstał, aby opisać nie tylko bogate życie dr Zofii Garlickiej, ale przede wszystkim przybliżyć okoliczności jej aresztowania, gehennę pobytu w więzieniu na Pawiaku, a potem w KL Auschwitz-Birkenau, jak również wyjaśnić, że prochy tej wspaniałej kobiety nie znalazły miejsca pochówku na żadnym cmentarzu.

* * *

Zofia Garlicka urodziła się 19 czerwca 1874 r. w Niżnym Nowogrodzie nad Wołgą, jako córka obywateli kresowych, zesłańców za udział w powstaniu styczniowym. Feliksa Wojtkiewicz i Teofil z domu Bogórskiej. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w gimnazjum w Niżnym Nowogrodzie wyjechała w 1895 r. do Genewy, gdzie rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu. W 1898 r. przeprowadziła się do Zurychu, gdzie w 1899 r. uzyskała dyplom doktora medycyny przedstawiając rozprawę p.t.: „Über die Knorpelhaltigen Auswüchse am Halse” („O wyrostkach chrzęstnych szyi”). W czasie studiów angażowała się w działania młodzieży polskiej studiującej w Szwajcarii i działała w sekcji zuryjskiej Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Wśród kolegów ceniona była za prawosławny charakter i takt. W 1900 r. powróciła do Rosji i nostryfikowała dyplom lekarski w Kazaniu. W tym samym roku wyszła za mąż za poznanego w Zurychu inżyniera chemika Stanisława Garlickiego. Pracując w Łąkowicach prowadziła on równocześnie konspiracyjną działalność polityczną w Polskiej Partii Socjalistycznej, będąc działaczem okręgowym w Zagłębiu Dąbrowskim i Częstochowie.

Ślub odbył się w 1900 r. w Niżnym Nowogrodzie. Po nostryfikacji dyplomu w październiku 1901 r., Zofia Garlicka rozpoczęła specjalizację w zakresie ginekologii i położnictwa w klinice prof. H. Jordana w Krakowie, mieszczącej się w dworku Bro-

² Jedną z dat absolutnie niemożliwych jest data śmierci 11. 12. 1940 r., podana przez Bolesława Olszewicza w: *Lista strat kultury polskiej 1. IX. 1939-1. III. 1946*, S. Arct, Uniwersytet Michigan, 1947.

łowicza przy ul. Kopernika 7. Od 1903 r. pracowała w szpitalu fabrycznym w Rakowie-Częstochowie oraz praktykowała w Zawierciu. W 1905 r. Stanisław Garlicki został aresztowany przez władze carskie za działalność w PPS. W wyniku amnestii opuścił więzienie lubelskie po czterech miesiącach. Po VIII Zjeździe PPS w lutym 1906 r. zarówno on, jak i jego żona, odsunęli się od czynnej działalności politycznej. Wkrótce Stanisław Garlicki wyjechał za granicę, aby studiować matematykę. Przebywał kolejno w Berlinie, Zurychu i Paryżu, studiując filozofię, historię, nauki przyrodnicze, a przede wszystkim matematykę. Było to możliwe dzięki wsparciu finansowemu żony.

Aby poprawić warunki materialne, dr Garlicka przeniosła się w 1907 r. z Częstochowy do Łodzi i objęła posadę lekarki w fabryce włókienniczej Scheiblera, gdzie pracowała przez kolejne dwa lata. Zbiegło się to w czasie z powrotem do kraju jej męża, który rozpoczął pracę nauczyciela matematyki w prywatnych szkołach średnich w Łodzi, prowadząc równocześnie samodzielne badania naukowe oraz publikując w czasopiśmie „Wektor”.

Dr Garlicka rozpoczęła w Częstochowie działalność społeczną kontynuowaną w Łodzi. Od 1908 r. zbierała w fabrykach tkackich i przedziałniczych Scheiblera i Grohmana materiał statystyczny do swojej pracy „Potrzeba opieki nad matką pracującą i jej dzieckiem”. Zaniepokojona była olbrzymią śmiertelnością niemowląt, których matki były robotnicami fabrycznymi. Zabiegała szczególnie o włościwą opiekę nad dziećmi poprzez stworzenie systemu opieki nad niemowlętami, których matki musiały pracować poza domem. Była członkinią tamtejszego Koła Lekarskiego oraz instytucji Koopla Mleka. Zorganizowała przytułek potóżniczy Towarzystwa Dobroczynności. Nauczała w szkole potóżniczej, była ordynatorem w szpitalu rosyjskim oraz prowadziła własną praktykę lekarską.

W roku akademickim 1915/1916 Stanisław Garlicki został powołany na wykładowcę geometrii wykresowej w nowo powstałej Politechnice Warszawskiej. Przyjazd do Warszawy skłonił go na krótko do powrotu do działalności politycznej. Był jednym z założycieli Ligi Państwowości Polskiej, a w 1918 r. wchodził w skład Rady Stanu Królestwa Polskiego. W 1919 r. został zatrudniony na stanowisku profesora Politechniki Warszawskiej, a po złożeniu pracy habilitacyjnej został mianowany profesorem nadzwyczajnym geometrii wykresowej na Wydziale Mechanicznym. Piastował też szereg funkcję dziekana tego wydziału, będąc jednocześnie członkiem Senatu Akademickiego.

Dr Garlicka dołączyła do męża wraz z córkami Jadwigą, Wandą i Zofią w 1918 r. Zamieszkali początkowo przy ul. Żórawiej 16, a w 1929 r. przenieśli się na ul. Topolową 5 (dziś Al. Niepodległości 216). To mieszkanie szczególnie jej odpowiadało. „Miała swój ulubiony balkon, wychodzący na ogród. O ile pozwalała pogoda, odpoczywała tam na leżaku i przyjmowała przyjacielskie odwiedziny. Pisywała tu chętnie swoje artykuły i inne prace o treści zawodowej i społecznej”³. Gabinet dr Garlickiej stał się szybko miejscem zebrania różnych stowarzyszeń społecznych.

³ I. Putowska, *Wspomnienie o dr Zofii Garlickiej*, „Archiwum Historii Medycyny”, 1973, s. 197.

Początkowo Garlicka była ordynatorem w szpitalu ginekologicznym Kasy Chorych, zaś od 1930 r. została ordynatorem oddziału ginekologiczno-położniczego w Szpitalu Ujazdowskim (wówczas Szpitalu Szkolnym Centrum Wyszkożenia Sanitarnego). Pełniła ponadto funkcję lekarza szkolnego w Gimnazjum i Liceum im. N. Zmichowskiej, ordynowała także w Lecznicy dla Niezamożnych Chorych prowadzonej przez Siostry Elżbietanki na ul. Topiel oraz pracowała w II Miejskim Ośrodku Zdrowia przy ulicy Górnoląskiej 26.

Była orędowniczką powstania Kasy Chorych, widząc w tej instytucji możliwość równego dostępu do pomocy lekarskiej. Urzędowy Spis Lekarzy z r. 1931 podał, że Zofia Garlicka pełniła funkcję urzędowego lekarza ginekologa położnika⁴. Współpracowała z Polskim Komitetem do Zwalczenia Raka, z inicjatywy którego w r. 1929 odbył się Ogólnopolski Zjazd Przeciwrakowy. Wygłosiła wtedy odczyt „O zwalczaniu raka.” Była członkiem Rady Nadzorczej Instytutu Radowego, którego działalność dotowało okresowo Towarzystwo Instytutu Radowego im. Marii Skłodowicz-Curie⁵.

Od 1925 r. pełniła funkcję przewodniczącej Zrzeszenia Lekarek Polskich, była też jedną z inicjatorek tej organizacji⁶. Zrzeszenie Lekarek Polskich należało do Międzynarodowego Stowarzyszenia Lekarek (Medical Womens Internationale Association – MWIA), które zostało utworzone w 1919 r. aby zachęcać lekarzy z różnych państw do współpracy i wzajemnego zrozumienia bez względu na rasę, wyznanie czy poglądy polityczne. Stowarzyszenie działało równocześnie na rzecz równouprawnienia lekarek kobiet i mężczyzn⁷. Na IV Kongres MWIA w Edynburgu w r. 1937 dr Garlicka nie pojechała wskutek choroby. Zastąpiła ją sekretarz Zrzeszenia, dr Natalia Zand, wygłaszając referat „Zdrowie i higiena psychiczna uczniów w Polsce”. Na tym kongresie dr Zofia Garlicka została wybrana przez Zgromadzenie Ogólne na wiceprzewodniczącą MWIA na trzyletnią kadencję⁸.

Działała także w ramach Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sekcji Opieki nad Matką i Niemowlęciem. Publikowała w czasopiśmie medycznych oraz popularnych, a także występowała publicznie, m.in. i w audycjach radiowych. Współpracowała również z redakcją „Ginekologii Polskiej”. W swych wystąpieniach

⁴ Urzędowy Spis Lekarzy, Warszawa 1931 s. 58. – Podobnie w USL z r. 1939 z tym, że na stronie 59.

⁵ W r. 1932 w skład tego Towarzystwa m.in. wchodził: prof. Ludwik Paszkiewicz (prezes), dr Bronisława Dłuska siostra Marii Skłodowskiej-Curie (skarbnik), dr Józef Skłodowski (brat Marii), prof. Kazimierz Białaczewicz, prof. Adam Czyżewicz, doc. Alicja Dorabalska, prof. Świętosłowski, doc. Adolf Wojciechowski, prof. Franciszek Czubalski oraz dr Zofia Garlicka. Źródło: http://www.sior.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=294:historia-walki-z-rakiem-2&catid=1:majnowsze ostatni dostęp 31 lipca 2013 r.

⁶ We wrześniu 1925 r. powstało w Warszawie Zrzeszenie Lekarek Polskich (Association Polonaise de Femmes Medecins), z inspiracji dr Balbiny Biszofsweerderowej, dr Justyny Budzyńskiej-Tyllickiej, dr Zofii Garlickiej i dr Natalii Zand. Źródło: Bruzewicz-Miklaszewska Barbara, *Żeby ślad pozostał i pamiętać*, „Gazeta

niach podnosiła wysoką godność macierzyństwa i rolę kobiety w życiu rodzinnym.

W 1939 r. brała udział w szkoleniu służb sanitarnych. Panice przeciwstawiła prezentując spokojną i odważną postawę. Wybuch wojny zastał ją nad Bugiem i Wandy, gdzie spędzała czas opiekując się wnukami. W tym czasie mężowie Jadwigi – Stefan Putowski i Zofii – Stanisław Jankowski, zostali wcieleni do jednych wojskowych⁹.

W okresie okupacji dr Garlicka pracowała w zakładzie leczniczym przy Lwowskiej 13, którego była współwłaścicielką oraz prowadziła praktykę prywatną. Wspierała swoje córki oraz pomagała im w wychowywaniu wnucząt. Jej mieszkanie stało się schronieniem dla kurierów, „cichociemnych” i uciekinierów z obozów członków ZWZ-AK była przydzielona do komórki „Dorsze”, opiekującej się zbieranymi z niewoli Anglikami¹⁰. W jej domu znajdowała się spokojna praca twórczej Marii browskiej.

Jadwiga Putowska podkreślała, że córki dowiadywały się o wielu podejmowanych przez matkę działaniach wiele lat później: *Dyskretna, matki była doskonała. O jej roli dowiadywałam się głównie po wojnie. Ileż to razy zdarzało się usłyszeć lub przeanalizować literaturę wspomnieniową, że ten i ów otrzymał z rąk doktora Garlickiej papiery aryjskie, że jej mieszkaniu była skrytka Sztabu Generalnego AK, odbywały się zebrania robocze w jednej Szkole Teatralnej i inne tego typu imprezy. Matka nie zdradzała się nam nigdy słowem, aluzją. Dyscyplina zawodu czy szkoła dawnego socjologa?*¹¹.

Wiosną 1941 r. dr Garlicka przechowywała u siebie w domu oficera angielskiego zbiegłego z Fortu VII w Poznaniu, a także wyprawioną z getta dr N. Zandową. Sytuacja skomplikowała się, gdy Christopher Silverwood Cope zachodził na tyfus plamisty. Stan jego był bardzo ciężki i tylko dzięki ofiarnej pielęgnacji staraniom lekarskim dr. Stanisława Wszelackiego, lekarza ze Szpitala Ujazdowskiego udało się uratować mu życie.

11 sierpnia po potudniu Christopher Silverwood Cope „Kit” i jego kolega Arison Crawford przyjechali na ulicę Topolową, aby pożegnać się przed planową „przerzutem” za granicę. Do dziś nie wiadomo, co naprowadziło tego dnia generała na mieszkanie przy Topolowej. *Zanim jeszcze gestapowcy zadzwonili do drzwi mieszkał doktor Garlicka i Zosia wiedzieli, że za chwilę wszyscy zostaną aresztowani: one obmyślały, mieszkająca u nich doktor Zandowa i przebywający w tym dniu na Topolowej Kit. Zanim ustalili z dozorcą panem Kaczyńskim prymitywny system alarmowy, którym miał je ostrzec w przypadku katastrofy. 11 sierpnia 1942 roku o godzinie piątej po potudniu ustalono sygnał. Dozorca kaszlał, jak mógł najgłośniej. Niedługo czekali. Dokładnie*

⁹ Stefan Putowski wrócił do Warszawy po zakończeniu Kampanii Wrześniowej, Stanisław Jan przedostał się na Zachód. Jako „cichociemny” ps. Agaton powrócił do Warszawy 4.03.1942 roku. – Putowska, op. cit., 191-211.

ile potrzebował Kaczyński, żeby wolno, możliwie jak najwolniej otworzyć Niemcom drzwi od ulicy, zamykane na klucz, i żeby weszli na drugie piętro.¹³

Swiadkiem aresztowania była kilkunastoletnia wówczas Olga Krzyżanowska¹⁴, która pamięta, że z balkonu mieszkania dr Garlickiej spadały do ogrodu papiery, które zbierała i zanosila do domu. Aby ukryć choć część kompromitujących materiałów, wyniosła wraz z babcią zebrane dokumenty poza mieszkanie. Tego dnia poza dr Garlicką, jej córką Zofią oraz Anglikami, aresztowano także ukrywaną w mieszkaniu, zbiegłą z getta dr Natalię Zandową, którą Gestapo rozstrzelało prawdopodobnie następnego dnia. Jej śmierć niezwykle mocno zraniła dr Garlicką, ponieważ czuła się odpowiedzialna za aresztowanie przyjaciółki.

Wszystkie aresztowane osoby: Zofia Garlicka, jej córka Zofia Jankowska, dr Natalia Zand oraz zbiegli jeńcy Anglik, por. Christopher Silverwood-Cop – „Kit” i Szkot, por. John Crawford, zawieziono do siedziby Gestapo w al. Szucha. Umieszczono ich w celach nazywanych „tramwajami”, w których oczekujący na „badania” więźniowie siedzieli jeden za drugim, zwróceniu twarzami do ściany. W trakcie przesłuchania dr Garlicka nie wyjawiała nic pomimo to, że była bita. Tego samego dnia wieczorem w trakcie transportu do więzienia na Pawiaku, dr Garlicka została trucidana. W bardzo ciężkim stanie trafiła do szpitala więziennego, gdzie została odratowana przez pracujących tam lekarzy-więźniów.¹⁵ Była im za to później wdzięczna.

Na Pawiaku została otoczona troskliwą opieką współwięźniarek, strażniczek oraz personelu sanitarnego. Jak tylko poczuła się lepiej, pomagała chętnie w pracy w szpitalu na oddziale kobiecym, tak zwanej Serbii. Jedną z więźniarek wspominała po wojnie: *Od 15 sierpnia byłam w szpitalu więziennym, gdyż spodziewałam się rozwiązania. [...] Wtedy kiedy u mnie miał nastąpić poród, Pani dr [Garlicka] czuła się już troszkę lepiej. Ona mnie zbadała i określiła mniej więcej dzień porodu. Dnia 18 sierpnia o godzinie 18.20 podczas apelu wieczornego urodziłam córkę¹⁶.*

Dzięki konspiracji więziennej udało się nawiązać kontakt grypsowy z Anglikami. Jeden z nich, Kit, napisał: *W Anglii nie ma ani jednego człowieka, który zrobiłby dla kogokolwiek to, co wyście zrobili dla mnie! lecz na próbę uzgodnienia zeznań Kit odpowiedział*

¹³ S. Jankowski, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939-1946*, natomiast R. Domańska w: *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939-1944*, Warszawa, 1978, s. 245 podaje powołując się na dokumenty z Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, k. 61, sygn. II 707/2) – datę aresztowania 12.08.1942.

¹⁴ Olga Teresa Krzyżanowska (ur. 10 września 1929 r. w Warszawie) – polska polityk, działaczka społeczna, lekarka, posłanka na Sejm X, I, II i III kadencji, wicemarszałek Sejmu X i II kadencji, senator V kadencji. Relacja z wystąpienia w trakcie uroczystej sesji poświęconej pamięci dr Zofii Garlickiej w 70 rocznicę jej śmierci, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Twórców Muzeum Zamku i Szpitala Wojskowego na Ujazdowie w dniu 19 listopada 2012 r.

¹⁵ W latach 1939-1944 na oddziałach męskim i żeńskim Pawiaka funkcjonowały szpitale więzienne. Przez cały okres w obu placówkach przebywało ok. 6700 kobiet. Udzielono w nich blisko 76 000

przez komórkę więzienną, że oficer niemiecki dał mu słowo, że nie wykorzysta jego zeznań, oficer angielski, nie może klamać.¹⁷

Dr Garlicka przebywała w oddziale kobiecym więzienia na Pawiaku do 12 października 1942 r. Jedną z byłych więźniarek dr Sabina Dembowska, aresztowana 2 września 1942 r., wspominała ich spotkanie na Pawiaku następująco: *W pralni spałam miłą znajomą, dr Zofię Garlicką, która została aresztowana razem z córką na miesiąc i miesiąc uwięzieniem. Pani Zofia była zrezygnowana. Trzymała się psychicznie bardzo do czasu, zbiegła z getta dr Natalia Zandową, Żydówkę, mądrą i dobrą kobietę, która uciekła z getta zatrzymała się u Garlickiej. W czasie rewizji gestapo wykryto w domu pani doktor „Judyty”. Wszystkie trzy już dzisiaj nie żyją. Zandową wykończono zaraz, a Garlickie wywieziono do Oświęcimia, gdzie zmarły na tyfus płamisty. [...] Wkrótce pani doktor zapadła na szpitala.”*

Być może choroba serca była powodem przeniesienia dr Garlickiej do szpitala więziennego. Jednakże wydaje się wysoce prawdopodobne, że została ona tam przetrzymywana, aby móc otoczyć ją lepszą opieką. Jeżeli tylko istniała taka możliwość, lekarzki pracujące w kolumnach sanitarnych czy ambulatorium starały się i musiały do szpitala osoby starsze, wyczerpane przesłuchaniami lub zagrożone wywiezieniem do obozu. Wyposażenie szpitala, choć bardzo skromne, dawało przywilej leżania w łóżku pod własnym kocem. Niestety, kobiecych łóżek szpitalnych było zaledwi kilka. Równocześnie rodzina czyniła starania, aby wydestać matkę i siostrę z Pawiaka. Słyszało się tu i ówdzie o Polakach lub Volksdeutschach, którzy byli odpowiedzialni za opłatą pomagali wykupić kogoś z więzienia. Jednakże sytuacja dr Garlickiej była bardzo poważna, a sprawa rozpatrywana przez wydział do sfery kontaktów z obcym wywiadem. Mówiono wówczas, że *sprawa jest ciężka, i nic nie da się zrobić.*

Od sierpnia 1942 do transportów męskich kierowanych do KL Auschwitz czołową grupą kobiet. Nocą, z 12 na 13 października 1942 r., sformowano pierwszy transport kobiecych do Oświęcimia liczący 50 więźniarek.¹⁸ Obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau przeżyło zaledwie 16 z nich. Pociąg dotarł na miejsce w Oświęcimiu w nocy 13 października, jednakże został zarejestrowany dopiero później. Rejestracja nowoprzybyłych polegała na: wypełnieniu przez więźniarkę formularza specjalnej karty więźnia, nadaniu numeru obozowego oraz przydzieleniu odpowiedniej kategorii więźniarskiej. Po kąpieli w tzw. „Saunie” – łaźni obozowej, wydawano odzież i obuwie więźniarskie. Do lipca 1943 r. każdy przybyły do obozu więzień był fotografowany w trzech pozach. Zachowało się obozowe zd-

¹⁷ Na podstawie wspomnień Stanisława Jankowskiego „Agatona” pt. „Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie”, Warszawa 1984, s. 361.

¹⁸ Leon Wasan w: *Historia Żydów w Polsce 1939-1945*, Warszawa 1984, s. 361.



Zdjęcie obozowe dr Zofii Garlickiej (numer obozowy w KL Auschwitz 22521)

dr Garlickiej, zrobione zaraz po przyjęciu w stan więźniów i przydzieleniu numeru obozowego 22521. Widać na nim niemłodą kobietę w okularach, z ostrzyżoną głową oraz zużyтым ubraniem.

Dziś wiadomo, że obóz kobiety w Birkenau utworzono w związku ze stale wzrastającą liczbą więźniarek przebywających w wydzielonej części obozu męskiego. Przepelnienie oddziału kobiecego było powodem przeniesienia więźniarek do nowopowstałego obozu w Birkenau. Przenosiny 13 tysięcy kobiet zakończono 11 sierpnia 1942 r., a więc w dniu aresztowania dr Garlickiej.

Obóz kobiety zajmował początkowo odcinek B I a (B – Birkenau, I – pierwszy, a – bo podzielony na części a i b). W baraku numer 3, do którego trafiły nowoprzybyłe więźniarki, znajdowało się sześćdziesiąt trzydziestu murowanych przegród mieszczących łącznie od 700 do 1000 więźniarek. *W głębi ciemnych nor, jak w piętrowych klatkach, przy mętnym świetle tu i ówdzie płonących świeczek nagie, wychudłe postacie, zgięte w półkach, sine od zimna, pochylone nad kupką brudnych łachów, z utuloną w ramioną ogoloną głową, co chwila łapiące chudymi palcami insekty i zabijające je ostrożnie na brzegu kot – to obraz baruku z 1942 roku.*¹⁹

Blokową baruku 3, czyli więźniarką funkcijną pełniącą nadzór nad stanem liczbowym oraz porządkiem w baraku, była wyjątkowo okrutna Stenia Starostka²⁰. Z zawodu księgowa, aresztowana – jak utrzymywała w obozie – za działalnością konspiracyjną, została skazana przez hitlerowski sąd na karę śmierci, zamienioną później na dożywotnie więzienie. Od kwietnia 1942 r. przebywała w KL Auschwitz-Birkenau, a od

¹⁹ S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, Kraków, 1946, s. 16.

²⁰ Stanisława Starostka (ur. 1 maja 1917 w Tarnowie zm. ?) – noleka zbrodniarka wojenna iako więź.

sierpnia tego roku była więźniarką funkcijną. Znana była jako kapo Stenia. Okazywała niemal wszystko, włącznie z podziałem żywności oraz przydziałem na do spania. Słynęła z brutalności także w stosunku do więźniarek polskich.

Przyjęte do obozu więźniarki kierowano do pracy w tak zwanych komanda. Komanda dzieliły się na zewnętrzne (Aussenkomanda) oraz komanda pracujące na obozie. Z jednego listu wysłanego z obozu przez Zofię Jankowską można wywnioskować: „Bin gesund” (Jestem zdrowa) oraz nie dość dokładnie wymazane przez cenzurę słowa: „Mutter schalt Kartoffeln. Ich arbeite draussen.” (Matka obiera ziemniaki na zewnątrz)²¹. Według świadectwa Seweryny Szmaglewskiej w późniejszym okresie do pracy w kartoflarni trafiła też Zofia. Komanda pracujące „pod dachem” w stosunkowo lepszej sytuacji. Podczas jesiennej sioły, więźniarki mokły „w wodę” w czasie porannych i wieczornych apeli.

Seweryna Szmaglewska, która pracowała wówczas z dr Garlicką w jednym z komand, wspominała po wojnie: *Ktoś przybiegł do kartoflarni. Nerwowe rozmowy prowadzone są szeptem i nagle duża kobieta przewiązana szmatą zamiast fartucha, z palcami w rękawach, oblepionymi brudem wstaje. Nie potrafi chodzić w drewniakach uciekających z rękawic, stają się pokraczne, plecy zgarbione bardziej niż zwykle. Podąża za używaną ja ko [...]. W pustym baraku wszystko się wyjaśnia. Pomiędzy przyczami, skulona w ataku bólu, szepcze miłoda dziewczyna. [...] Szybko, sprawnie bada chorą, każda sekunda jest cenna, czy to następuje błyskawicznie po czynności, wieloletnie doświadczenie kieruje dłońmi i myślią dr Garlickiej. Oto znów na krótki czas odzyskała prawo do swej dawnej pracy i wiedzy, stała się potrzebna chorą. [...] Spokojnie, rzeczowo, do końca daje zdenerwowanej blokadę wskazówki, powtarza jeszcze raz i tłumaczy dokładnie*²².

Radość wspólnego przebywania nie trwała jednak długo. W kilka dni później gęsta kartoflarni zdziesiątkowała wysoka gorączka. Zachorowała także Zofia. Dr G. G. ka zdecydowała się przenieść wraz z nią na blok rewirowy. Chorowała już wcześniej na dur plamisty i nie obawiała się zarażenia.

W obozie koncentracyjnym KL Auschwitz-Birkenau, dur wysypkowy²³ pojawił się wraz z przybyciem pierwszego transportu więźniów z więzienia na Zamkuwskim. Pomimo izolacji chorych choroba rozprzestrzeniła się w obozie i była w obecna do końca jego istnienia. Wyjątkowo szybkiemu szerzeniu się epidemii w obozie kobiecym sprzyjały tragiczne warunki sanitarne. Zwłaszcza w pierwszych miesiącach istnienia obozu kobiecego, w 1942 r., w barakach odcinka Bia panował niewygodny żalny brud spowodowany brakiem dostępu do wody. Stały dostęp do wody nawiązywały więźniarki pracujące w łaźni („Saunie”) lub kuchni. Dla pozostałych przeznaczona była woda ze studni zlokalizowanej koło budynku kuchni. Tłok, jaki panował wokół, powodował, że więźniarki wpadały do studni, niektóre topiąc się w niej. I

²¹ J. Putowska, *op. cit.*, s. 206.

²² S. Szmaglewska, *Sylwetki lekarzy więźniów Oświęcimia, w: Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z Przeglądu lekarskiego – Oświęcim z lat 1961-1973*, Warszawa, 1975, s. 207-208.

²³ Dur plamisty.

się w rowach i kałużach, a zimą topiono śnieg. Poświęcano na ten cel także wieczorną porcję „ziótek” do picia. Aby wyprać białiznę należało zdobyć nieco wody z „sauny”, której strzegła bezwzględna kapo Muskeler. Nawet jeżeli białiznę udało się wyprać, nie było można jej nigdzie rozwiesić do wysuszenia, bowiem natychmiast zostałaaby „zorganizowana” przez inną więźniarkę. Obozowe latryny, w początkowym okresie zwykle doły kloaczne z umieszczonymi nad nimi żerdziami do przytrzymywania się, znajdowały się poza blokami. Dojście do nich wymagało czasu i siły bowiem teren otaczający baraki był grząski i błotnisty. Ponieważ coraz więcej więźniarek chorowało na biegunkę głodowa, a dostęp do dołów kloacznych był utrudniony, zdarzało się, że chora przykuciała gdziekolwiek, brudząc okolice bloków. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym rozprzestrzenianiu się tyfusu było olbrzymie przepelnienie baraków.

Z uwagi na pojawiające się zachorowania także u członków obozowej załogi SS oraz ich rodzin, władze sanitarne wprowadziły radykalne metody zwalczania epidemii. Pierwszą z nich były masowe selekcje chorych „do gazu”, drugą tzw. „generalne odwziewanie”. Jesienią 1943 r., naczelny lekarz tzw. obozu familijnego dla Cyganów, Josef Mengele zaproponował nową metodę walki z tyfusem. W tym celu skierował 600 żydowskich kobiet do komory gazowej, a opróżniony przez nie blok został poddany dezynfekcji. Pomiędzy oczyszczonym a sąsiednim barakiem, Mengele polecił ustawić kadzie z płynem, w którym zanurzały się kolejno wszystkie kobiety z sąsiadującego bloku, po czym przechodziły do uprzednio już wyczyszczonego baru. Po zakończeniu dezynfekcji, kadzie przenoszono pomiędzy dalsze baraki. Pomimo prowadzenia akcji dezynfekcyjnych zachorowalność i śmiertelność spowodowana tyfusem była olbrzymia. Aby uniknąć zarażenia chore izolowano w „szpitalu” obozowym nazywanym przez więźniarki rewirem.

Jesienią 1942 r. rewir zajmował pięć drewnianych baraków odcinka B Ia. Drewniane baraki były przerobionymi stajnikami końskimi, pobawionymi okien, z gliniastym klepiskiem zamiast podłogi, bez dostępu do kanalizacji i wody. W środku znajdowały się trójpoziomowe prycze przeznaczone dla 400 więźniarek. Zwykle było ich 800 a nawet 1200 w każdym baraku. Na wrotach wisiały metalowe tabliczki z napisem „Pferdestall” i z zarządzeniami dotyczącymi wypadków zachorowania koni na przyszłą przyszłość²⁴. Tabliczki takie zachowały się w wielu barakach do ostatniego dnia istnienia obozu.

Przyjęcie do „szpitala” następowało w ambulatorium (blok nr 28), za zgodą lekarza SS lub lekarki naczelnej. Badanie ograniczało się do powierzchownych oględzin. Tętno wynędniających szkieletów, brudnych i wychudzonych, z wypisanymi ówkwem chemicznym numerami na piersiach, defilował przed biurkiem lekarza SS. Warunkiem przyjęcia była wysoka temperatura. Do rewiru przyjmowano bez odzieży, a ciężko chore więźniarki leżały nierzadko kilka dni nago, zanim przyjacielom z obozu udało się „zorganizować” dla nich jakąś koszulę.

Warunki, w jakich przebywały więźniarki przyjęte do „szpitala”, uragały godności ludzkiej. Prycze z siennikami wypełnionymi trocinami i pełnymi robactwa ustawione

były tak gęsto, że z trudem można było się dostać do chorych, zwłaszcza leżący górze. Na każdej pryczy leżało po kilka więźniarek, często wraz ze zwłokami tych towarzyszek. Białizny nie wydawano. Do przykrycia służyły chorym zamiecione, cuchnące koce, ze śladami po poprzednich chorych. Jeden koc przypadał na dwie, a nawet trzy kobiety, leżące na jednej pryczy, bez względu na rodzaj choro- „Szpital” pobawiony był wody, chorych nie myto. W barakach nie było latryn re zdolne do chodzenia zatapiały swoje potrzeby naturalne do kubłów, które tem wynoszono. Niektóre obłożnie chore używały do tego celu misek służących do jedzenia bądź zatapiały się bezpośrednio pod siebie. Nieprzytomne zała swoje potrzeby pod siebie, zanieczyszczając prycze leżących poniżej. Panował z i smród.

Racje żywieniowe były ograniczone do potowy porcji. Gotackujące chore do to niewyobrażalne pragnienie. Zdarzało się, że piły brudną wodę pozostającą po cciu podłogi lub własny moc. Ilość przydzielanych do rewiru lekarstw (Bolus i tabletki przeciwbólowe) była daleko niewystarczająca. Personel „szpitala” stał kryminalnie więźniarki niemieckie, które nie interesowały się chorymi, były wu i krały chorym żywność. Przed barakami leżały stosy zwłok. Jeżeli blokowe pisaty dostatecznie szybko zmarłym, czyniąc ich identyfikację niemożliwą, całe fragmenty skóry zmarłym, zmarłym chorej chorej, zdarzało się, że szczury wyg

Niewielka poprawa sytuacji zdrowotnej więźniarek nastąpiła w październiku roku, kiedy władze obozowe skierowały z obozu macierzystego w KL Auschwitz obozu kobiecego w Birkenau, grupę więźniów – lekarzy i sanitariuszy po prze tyfusie plamistym. Nie dysponując lekami ani narzędziami usiłovali popraw sanitarny oddzielając na początku więźniarki zmarłe od żywych oraz orga pierwsze bloki „specjalistyczne”. Dalsza poprawa warunków nastąpiła wiosną kiedy obozowe władze sanitarne zezwołyły na leczenie duru plamistego, a dc w obozowym „szpitalu” dopuszczono lekarzy-więźniarki (Häftlingsärztin). Gd Garlicka dotrwała do wiosny 1943 r., byłaby zapewne jedną z obozowych lekar tego czasu wszelkie próby udzielania pomocy chorym przez kobiety będące k mi były surowo karane. Pomimo grożącej kary, przebywające w obozie lekarki się nieść pomoc i otuchę chorym. Równocześnie z dr Garlicką w obozie przele dr Stefania Kościuszko i dr Janina Węgierska²⁶.

Blok 24, drewniany barak, w którym dr Garlicka dniem i nocą pielęgnowała jąca na tyfus więźniarki, dziś już nie istnieje. Był świadkiem, jak dobra dr Carl godziła przejawy brutalności wśród współwięźniarek, mówiąc, że przyjmowar czajów wroga jest jego zwycięstwem. Kiedy sama zaczęła gotaćzkować była że ma grypę. Z objawami tyfusu zmagala się trzy tygodnie²⁷. Zmarła prawdopc

²⁵ Bolus alba – glinka biała (kaolinowa) była stosowana m. in. w leczeniu biegunek oraz sączą

²⁶ Stefania Kościuszko zmarła w obozie 11 stycznia 1943 r. z powodu wyniszczenia. Janina W przeżyła wojnę. Źródło: M. Ciesielska, *Działalność szpitala obozowego dla kobiet w KL Auschwitz*

Wrocławski Uniwersytet Medyczny

się w rowach i katużach, a zimą topiono śnieg. Poświęcano na ten cel także wieczorną porcję „ziółek” do picia. Aby wyprać bieliznę należało zdobyć nieco wody z „sauny”, której strzegła bezwzględna kapo Muskeler. Nawet jeżeli bieliznę udało się wyprać, nie było można jej nigdzie rozwiesić do wysuszenia, bowiem natychmiast zostaby „zorganizowana” przez inną więźniarkę. Obozowe latryny, w początkowym okresie zwykle doły kloaczne z umieszczonymi nad nimi zerdziami do przytrzymywania się, znajdowały się poza blokami. Dojście do nich wymagało czasu i siły bowiem teren otaczający baraki był grząski i błotnisty. Ponieważ coraz więcej więźniarek chorowało na biegunkę głodową, a dostęp do dołów kloacznych był utrudniony, zdarzało się, że chora przykucała gdziekolwiek, brudząc okolice bloków. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym rozprzestrzenianiu się tyfusu było olbrzymie przepełnienie baraków.

Z uwagi na pojawiające się zachorowania także u członków obozowej załogi SS oraz ich rodzin, władze sanitarne wprowadziły radykalne metody zwalczania epidemii. Pierwszą z nich były masowe selekcje chorych „do gazu”, drugą tzw. „generalne odwieszanie”. Jesienią 1943 r., naczelnym lekarzem obozu rodzinnego dla Cyganów, Josef Mengele zaproponował nową metodę walki z tyfusem. W tym celu skierował 600 żydowskich kobiet do komory gazowej, a opróżniony przez nie blok został poddany dezynfekcji. Pomiędzy oczyszczonym a sąsiednim barakiem, Mengele polecił ustawić kadzie z płynem, w którym zanurzały się kolejno wszystkie kobiety z sąsiadującego bloku, po czym przechodziły do uprzednio już wyczyszczonego baraku. Po zakończeniu dezynfekcji, kadzie przenoszono pomiędzy dalsze baraki. Pomimo prowadzenia akcji dezynfekcyjnych zachorowalność i śmiertelność spowodowana tyfusem była olbrzymia. Aby uniknąć zarażenia chore izolowano w „szpitalu” obozowym nazywanym przez więźniarki rewirem.

Jesienią 1942 r. rewir zajmował pięć drewnianych baraków odcinka B Ia. Drewniane baraki były przerobionymi stajnikami końskimi, pozbawionymi okien, z gliniastym klepiskiem zamiast podłogi, bez dostępu do kanalizacji i wody. W środku znajdowały się trójpoziomowe prycze przeznaczone dla 400 więźniarek. Zwykle było ich 800 a nawet 1200 w każdym baraku. Na wrotach wisiały metalowe tabliczki z napisem „Pferdestall” i z zarządzeniami dotyczącymi wypadków zachorowania koni na przyczycę²⁴. Tabliczki takie zachowywały się w wielu barakach do ostatniego dnia istnienia obozu.

Przyjęcie do „szpitala” następowało w ambulatorium (blok nr 28), za zgodą lekarza SS lub lekarki naczelnej. Badanie ograniczało się do powierzchownych oględzin. Tłum wynędzniałych szkieletów, brudnych i wychudzonych, z wypisanymi otówkami chemicznym numerami na piersiach, defilował przed biurkiem lekarza SS. Warunkiem przyjęcia była wysoka temperatura. Do rewiru przyjmowano bez odzieży, a ciężko chore więźniarki leżały nierzadko kilka dni nago, zanim przyjaciółkom z obozu udało się „zorganizować” dla nich jakąś koszulę.

Warunki, w jakich przebywały więźniarki przyjęte do „szpitala”, uragały godności ludzkiej. Prycze z siennikami wypełnionymi trocinami i pełnymi robactwa ustawione

były tak gęsto, że z trudem można było się dostać do chorych, zwłaszcza leżących gorze. Na każdej pryczy leżało po kilka więźniarek, często wraz z zwłokami tych towarzyszek. Bielizny nie wydawano. Do przykrycia służyły chorym zanieczyszczone, cuchnące koce, ze śladami po poprzednich chorych. Jeden koc przypięty dwiema, a nawet trzy kobiety, leżące na jednej pryczy, bez względu na rodzaj cię „Szpital” pozbawiony był wody, chorych nie myto. W barakach nie było latryny, re zdolne do chodzenia załatwiały swoje potrzeby naturalne do kubiów, którym wynoszono. Niektóre obłożnie chore używały do tego celu misek służących do jedzenia bądź załatwiały się bezpośrednio pod siebie. Nieprzytomne załatwowały swoje potrzeby pod siebie, zanieczyszczając prycze leżących poniżej. Panował w nich smród.

Racje żywieniowe były ograniczone do połowy porcji. Gorączkujące chore często nie wyobrażalne pragnienie. Zdarzało się, że pitej brudną wodę pozostałą po ciu podłogi lub własny moc. Ilość przydzielanych do rewiru lekarstw (Bolu: i tabletki przeciwbólowe) była daleko niewystarczająca. Personel „szpitala” stał kryminalnie więźniarki niemieckie, które nie interesowały się chorymi, były w ich i kradły chorym żywność. Przed barakami leżały stopy zwłok. Jeżeli blokowe piisały dostatecznie szybko numeru zmarłej chorej, zdarzało się, że szczerzy wyęcałe fragmenty skóry zmarłym, czyniąc ich identyfikację niemożliwą.

Niewielka poprawa sytuacji zdrowotnej więźniarek nastąpiła w październiku roku, kiedy władze obozowe skierowały z obozu macierzystego w KL Auschwitz obozu kobiecego w Birkenau, grupę więźniów – lekarzy i sanitariuszy po przetrzymaniu tyfusie plamistym. Nie dysponując lekami ani narzędziami usiłowali poprawić sanitarny oddziaływając na początku więźniarki zmarłe od żywych oraz organy pierwsze bloki „specjalistyczne”. Dalsza poprawa warunków nastąpiła wiosną, kiedy obozowe władze sanitarne zezwoliły na leczenie duru plamistego, a do obozowym „szpitalu” dopuszczono lekarki-więźniarki (Häftlingsärztin). Główną Garlicka dozwoliła do wiosny 1943 r., byłaby zapewne jedną z obozowych lekarzy tego czasu wszelkie próby udzielania pomocy chorym przez kobiety będące lekarkami były surowo karane. Pomimo grożącej kary, przebywające w obozie lekarki się nieś pomoc i otuchę chorym. Równocześnie z dr Garlicką w obozie przebywała dr Stefania Kościuszko i dr Janina Węgierska²⁶.

Blok 24, drewniany barak, w którym dr Garlicka dniem i nocą pielęgnowała i jące na tyfus więźniarki, dziś już nie istnieje. Był świadkiem, jak dobra dr Garlicka godziła przejawy brutalności wśród współwięźniarek, mówiąc, że przyjmować chorych wroga jest jego zwycięstwem. Kiedy sama zaczęła gorączkować była że ma grype. Z objawami tyfusu zmagala się trzy tygodnie²⁷. Zmarła prawdopodobnie

²⁵ Bolus alba – glinka biała (kaolinowa) była stosowana m. in. w leczeniu biegunek oraz sączą.

²⁶ Stefania Kościuszko zmarła w obozie 11 stycznia 1943 r. z powodu wyniszczenia. Janina Węgierska przeżyła wojnę. Źródło: M. Ciesielska, *Działalność szpitala obozowego dla kobiet w KL Auschwitz (1942-1945)*, Rozprawa na stopień doktora nauk medycznych, Warszawski Uniwersytet Medyczny

III/1. Materiały dot. rodziny relatora

- Wyjście z książki st. Jankowskiego "Agatona" - "2 fak-
szy sym ausweisem w prawdziwej Warszawie, Wspom-
nienia 1939-1946", Płk, 1988, s. 346-353,

Ksp. Ksero. (Wspomnienia dot. dr Zofii Garlickiej
i jej córki Zofii - pierwszej żony autora.

K. 3, s. 1-4.



zostało mi w pamięci „Ekegi monumentum...” i kilka przysłów. Całkiem nieprzydatnych do fałszowania metryk. Chodziłem na korektę do zaprzyjaźnionego księdza w kościele Św. Anny. Pomagał mi chętnie i z góry obciącał rozgrzeszenie za wszystkie fałszerstwa.

Na spotkaniach z „Górskim”, szefem „Straganu”, meldowałem o moich potrzebach legalizacyjnych: fachowcy od produkcji fałszywych dokumentów, blankiety, pieczęcie. Szef obiecywał skontaktować mnie z ludźmi z naszego Oddziału, pracującymi w tej branży, to jest z kómką „Bradla” („Brad”) — Kazimierz Leski, ale szło to opornie. Poszczególne komórki niechętnie ujawniały swoje „chody”. Każda wpadka i skompromitowanie fałszywych dokumentów stwarzały zagrożenie dla ich posiadaczy i dla źródeł zaopatrzenia.

Wobec stale wzrastającego zapotrzebowania musiałem rozbudować mój chwilowo dwuosobowy wydział. Nie wiedziałem, gdzie szukać ludzi do takiej roboty. Kwalifikacje niezbędne w fałszerskim rzemiośle nie mieściły się w żadnym ze znanych mi i dostępnych zawodów. Postanowiłem rozzejrzeć się wśród znajomych. Jak szybko się zorientowałem, większość z nich była w organizacji.

Pierwszą osobą, której zaproponowałem współpracę, był Jan Wojtkowicz — „Wojtek”, znajomy sprzed wojny, chemik, fotograf-amator. Zaproponowałem mu współpracę w organizowaniu pracowni fałszywych dokumentów. Liczyłem, że moje wykształcenie londyńskie i umiejętności kreslarskie uzupełnione jego chemią i zamierzaniem do foto pozwolą na rozkręcenie roboty.

Drugim był Leon Putowski — „Pakulski”, do którego trafiłem przez jego brata Stefana, architekta. Zaproponowałem mu zorganizowanie pracowni technicznej.

Siedzieliśmy w warsztacie stolarskim na Chłodnej 5. Wśród narzędzi, suszących się desek, odnawianych mebli i rupieci. W pewnej chwili „Pakulski” znikł w jakimś za-

komórku, z którego przyniósł kawałek drewna, niczym na podór nie różniący się od wielu podobnych zalegających w holu.

Przyjrzyj mu się.

Wtedy nie szczególnie nie zauważyłem, wydobył drewna-skrzynki aparatki radiowej własnej roboty. Słychać Londyn doskonale — dodał z fałszywą pewnością. Wiedziałem, że poknął haczyk.

Wybor okazał się znakomity. „Wojtek” i „Pakulski” — przewal, których osobście zaangażowałem do naszego wydziału, wnieśli do roboty nie tylko odwagę i zimną krew, ale również cenną pomysłowość i wytrwałość. Razem przetrzymali obok niejednej wpadki, przez niejedno zagrożenie. Razem z lokalu „Pakulskiego” przy Chłodnej 5 wykazani 1 sierpnia 1944 roku na zbiorckę batalionu na cmentarzu Ewangelickim.

4. GESTAPO NA TOPOLOWEJ

Pierwszy sygnał o ponownym zagrożeniu Topolowej 8 lat 1936 roku i obecnie aleja Niepodległości 216) wydał mi niegroźny. Dawny znajomy doktor Garlickiej, jeszcze za studenckich czasów, przyszedł niespodziewanie. Posiadał na obiedzie. Poprosił o zapomogę na leczenie. Wyświetlając niezbyt zresztą wysoką sumę, ostrzegł doborowo o niebezpieczeństwie i bezcelowości ukrywania Anglików. Zapowiedział ponowną wizytę.

Rzeczliwy, schorowany biedak — czy szantażysta? Nie miał być agentem Gestapo, żeby coś wiedzieć o angielskich sprawach na Topolowej. Był jednak niebezpieczny. W tym samym czasie Bohdan Korzeniewski zaprzyjaźniony z doktor Garlicką ostrzegł o zagrożeniu Topolowej. Postanowiłszy natychmiast oczyścić i „spalić” mieszkanie, przestraszc Anglików, żeby nie przychodzili. Doktor

Garlicka wyjechała do krewnych w Grójce, Zosia z Magdalenką na wieś do mojej matki i siostry. Nadal nie ujawnialiśmy wobec nich mojej obecności w Warszawie. W opowiadaniach Magdy byłem „nowym panem”.

Na Topolowej została służąca i pies. Nudziła się w pustym mieszkaniu. Pacjentkom odpowiadała, że pani doktor jest na urlopie. Chodziła z psem na spacer. W ogrodzie kwitły bzy. Na Topolową nikt nie przychodził. Spokój.

Po miesiącu Zosia wróciła do Warszawy, do roboty organizacyjnej. Mieszkała u znajomych. Telefonowała do mnie. Wstąpiła kiedyś — na chwilę na Topolową, poszła z psem na spacer, w kilka dni później, gdy zapóźniła się w ogródku działkowym na Polu Mokotowskim i bała się, że przed godziną policyjną nie zdąży do znajomych, u których nocowała, została na Topolowej na noc.

— Widzisz, nie mi się nie stało.

Pan Kaczyński, wtajemniczony w sprawy Topolowej, zaprzyjaźniony dozorca, potwierdził panujący spokój. Nikt się nie dopytywał. Nikogo podejrzanego nie zauważyli.

Optymizm tym bardziej wydawał się uzasadniony, że całkowi „spalenie” mieszkania było bardzo kłopotliwe. Doktor Garlicka musiała wrócić i wznowić przyjęcia. Początkowo u przyjaciół lekarzy, potem u siebie w domu. Prowadzenie rozległej praktyki ginekologicznej bez gabinetu lekarskiego, telefonu, stałych godzin przyjęć było niemożliwe. Początkowo przychodziła na Topolową tylko na godziny przyjęć. Nie zostawała na noc. Tak jakby gestapo było groźne tylko nocą!

Gdy przyjęcia przeciągały się niemal do godziny policyjnej, trudno było zmęconej, już niemłodej kobiecie zdążyć na umówiony nocleg u znajomych. Została na noc Nic. Nikogo.

W lipcu wszystko wróciło do poprzedniego stanu. Alarm

dzierali się fałszywy. Tylko Magdalenka została u babci i siołki na wsi. Wróci po wakacjach. Angliicy znowu zaczęli bywać na Topolowej.

W końcu lipca przybyła nowa lokatorka. Lekarz ginekologa, doktor Natalia Zandowa, Żydówka, znajoma doktor Garlickiej. Po ucieczce z getta ledwie wymknęła się bopięcym ją szmalcownikom, szantażystom handlującym ludzkim życiem. Przyjmując gošcinę na Topolowej doktor Zandowa zdawała sobie zapewne sprawę z powiązań organizacyjnych obu pań. Postanowiono jednak nie wtajemniczać jej we wszystkie sprawy, by dać jej jakieś takie poczucie spokoju, by mogła odpocząć i odzyskać równowagę. Zamieszkała w głębi dużego mieszkania, w pokoju, którego balkon porośły winem wychodził na ogrodzi polon drzew i kwiatów. Cicho tu było i spokojnie.

Byłem już na tyle biegły w fałszowaniu dokumentów, że na prośbę Zosi wystawiłem doktor Zandowej niezbędne papery. Nie pamiętam jej nowego fałszywego nazwiska, ale pamiętam jej autentyczną fotografię.

W moich organizacyjnych możliwościach próbowaliśmy uzyskać dokumenty, które przyspieszyłyby przerzut Anglików za granicę. Wymagało to jednak długich przygotowań i nie leżało w kompetencjach naszej komórki. Zosia przyzekała mi, że po wyjeździe Kita i Johna podawa mi o zwolnienie z komórki „Dorszów” i o przydział do nowej roboty wywiadowczej. Tymczasem ograniczyliśmy nawet telefony na Topolową. Spotykaliśmy się u niemożliwych znajomych, którzy wiedzieli o moim powrocie, na ulicy, w ogrodzie. Zosia miała dobre wiadomości o Magdalenie.

Odprowadziłem ją jak zwykle do rogu Filtrowej i Nie-
 (nie)ogrodzi, po przeciwnej stronie ulicy. Czekalem. Wy-
 szła na balkon, uśmiechnęła się, machnęła mi ręką. Jadła
 wino, które kupiliśmy razem w budce na rogu. Była
 w imponująco sukience.

Następnego dnia pracowałem w domu, wywołując mel-dunki wywiadowcze kolejarzy pisane sympatycznym atramentem na kartkach niemieckiego pornograficznego miesięcznika „Fala”, wydawanego po polsku dla ludności GG. Lichy papier nadawał się do tego doskonale. Nie wymagał nawet zabezpieczenia pokrywającego wpisywany tekst. Przewozić można było oficjalne wydawnictwo niemieckie bez trudu.

Nazajutrz poszedłem do stolarni na Chłodną, gdzie mieszkała się nasza pracownia skrytkarska.

— Musisz zdecydować — mówił zdenerwowany „Pakulski” — czy nie trzeba natychmiast „spalić” tego lokalu. Wczoraj aresztowali mojego brata Stefana. Wzięli go na Szucha, ale wypuścili po przesłuchaniu. Miał dobry ausweis, ale na prawdziwe nazwisko. Mogą tu przyjść. Aresztowali go — dodał „Pakulski” — gdy wstąpił do teściowej. Tam już był kocioł. Przedtem zabrali stamtąd trzy panie i dwóch Anglików...

Tak się dowiedziałem.

Potwierdziła mi to w kilka godzin później Zosia Chojnacka.

Ostatniego wieczora przed katastrofą wracała z Wydziału Architektury. Nie miała żadnego specjalnego powodu, ale, choć to było tuż przed godziną policyjną, zdecydowała się wstąpić na chwilę na Topolową.

Po co? Później też nie umiała sobie tego wytłumaczyć. Zosia — przyjemnie zdziwiona jej nieoczekiwanym przyjęciem, na banalne pytanie „Co słychać?” — odpowiedziała: „Wszystko w porządku.”

— Mata chce się z tobą widzieć — dodała po chwili — Chciałam cię zobaczyć — powiedziała po prochu doktor Garlicka i mocno Zosię ucałowała.

— Nie wydało mi się to dziwne — tłumaczyła mi później Zosia Chojnacka. — Ludziom potrzebne było nieraz potwierdzenie, że ktoś bliski jest, żyje.

O aresztowaniu na Topolowej dowiedziała się nazajutrz rano od mieszkającej opodal koleżanki z Wydziału, Krysi Labińskiej.

Aresztowanie na Topolowej dokonane przez gestapo 11 sierpnia 1942 roku było głośne w okupowanej Warszawie. Zarówno ze względu na osobę doktor Garlickiej, jak i na fakt pierwszego aresztowania ukrywających się oficerów angielskich, dramatyczny spłot oskarżeń i szerokie następstwa wpadki. Wreszcie i z literatury okupacyjnej. Powiedział mi o tym aresztowaniu „Pakulski”, jak o jeszcze jednej, codziennej wpadce. Od tej chwili zbierałam wiadomości. Początkowo, żeby próbować pomóc. Potem już tylko, żeby wiedzieć. Do dziś nie wiem wszystkiego i nigdy już się nie dowiem.

W pierwszym okresie po aresztowaniu musiałem trzymać się z daleka od Topolowej i związanych z nią osób. Gestapo nie próżnowało. Każdy ślad mojej obecności byłby dodatkowym obciążeniem Zosi.

Początkowo wiedziałem tylko, że obydwie zostały aresztowane. Stopniowo dowadywałem się coraz więcej. Z nielicznych grypsów Zosi przesyłanych z Pawiaka. Od Pana Maczynskiego, dozorca na Topolowej, którego spotykałam podczas Powstania, w Oddziale AK na Starówce. Z aresztowanych „w kotle” na Topolowej, którzy przeżyli. Od lekarzek, które stykały się z aresztowanymi na Pawiaku. Ze wspomnień siostry Zosi, Jadwigi Putowskiej.

Wszystko powiedziało mi opowiadanie Marii Dąbrowskiej Wyjątkowy letni poranek,⁷ opisujące wydarzenia na Topolowej, opublikowane w roku 1948. Opowiadanie to posiadało znaczenie wcześniejsze, jeszcze w czasie okupacji. W sbrojonej wersji krążyło w powielaczowej odbicie. To prawdopodobnie tłumaczy fikcyjne nazwiska i adresy, których ujawnienie mogłoby stanowić dodatkową informację dla Gestapo.

Maria Dąbrowska poznała rodzinę Stanisława i Zofii

Garlickich w Łodzi w roku 1916. W okresie międzywojennym osobiste kontakty utrzymywały się nadal w Warszawie. W czasie okupacji pisarka odwiedzała doktor Garlicką. Przychodziła czasem na Topolową z maszyną do pisania i nie zdając sobie w pełni sprawy z zagrożenia mieszkanka, pisywała tam artykuły do prasy podziemnej. Znajomość z doktor Garlicką opierała się na wzajemnym szacunku dla charakterów i działalności. Opowiadanie poprzedzone jest dedykacją: „Pamięci doktor Zofii Garlickiej, zamęczonej w Oświęcimiu.”

Główne postaci występują w opowiadaniu pod fikcyjnymi nazwiskami — wiele wypowiedzi i dialogów odpowiada prawdzie.*

Zanim jeszcze gestapowcy zadzwonili do drzwi mieszkania, doktor Garlicka i Zosia wiedzieli, że za chwilę wszyscy zostaną aresztowani: one obydwie, mieszkająca u nich doktor Zandowa i przebywający w tym dniu na Topolowej Kit. Zawczasu ustaliły z dozorcą panem Kaczyńskim prymitywny system alarmowy, którym miał je uprzedzić w przypadku katastrofy. 11 sierpnia 1942 roku o godzinie piątej po południu* usłyszały umówiony sygnał. Dozorca kaszlał jak mógł najgłośniej. Niedługo czekały. Dokładnie tyle, ile potrzebował Kaczyński, żeby wolno, możliwie jak najwolniej otworzyć Niemcom drzwi od ulicy, zamykane na klucz, i żeby weszli na drugie piętro.

Nikt nie odtworzył tych ostatnich minut wolności w mieszkaniu na Topolowej. Wiadomo jedynie, że doktor Garlicka zdążyła wyrzucić z balkonu kilka karteek maszynopisu. Zrzucone luzem kartki spadały wolno. Schwy-

* „poranek” w tytule opowiadania Marii Dąbrowskiej jest fikcją literacką.

tała je w łocie mała Krzyżanowska, stojąca na balkonie o piętro niżej. Dzieci w okupowanej Warszawie wiedziały i rozumiały wiele ponad swój wiek. Ukryła złapaną kartkę, potem wyniosła je na Pole Mokotowskie i zakopała w kartoflisku. Nie zauważyli tego stojący na chodniku przy samochodzie gestapowcy. Dzięki temu dziewczynka przeżyła. Zauważyli jednak dwie kartki, które wiatr zniósł na chodnik, opodał ich samochodowi. Te dwie kartki maszynopisu — fragment memoriału Anglików do władz AK, w którym presili o włączenie ich do prac wywiadu — będą najbardziej obciążającym dowodem w czasie przesłuchań aresztowanych kobiet.

Po wywiezieniu na Szucha aresztowanych gestapowcy szukali. Dla niepoznaki zostawili służącą i psa. Wkrótce pojawił się drugi Anglik, John Crawford, umówiony zapowiedziany z Kitem lub Zosią. Zabrali go również na Szucha. Niedługo przed godziną policyjną do drzwi mieszkania na Topolowej zadzwonił Stefan Putowski, zięć doktor Stadlickiej, żonaty z jej najstarszą córką Jadwigą.

Putowski mieszkali niedaleko, na Kazimierzowskiej. Z rodziną na Topolowej utrzymywali bliski, codzienny kontakt. Oboje czynni w AK, znali organizacyjne powiązania Topolowej, w niejednym sami brali również udział. Tego dnia po południu Stefan był w domu sam. Żona z małą Agnieszka od dwóch tygodni była na wsi, w Ożanowie u Dziwulskich, przyjaciel Dudy i Stefana. Kłóczył pilną robotę. Na podstawie meldunków wywiezionych z Rzeszy, przesyłanych przez Polaków wywiezionych na roboty, nanosił na mapę stanowiska niemieckiej artylerii przeciwlotniczej broniącej przemysłu, po czym robił z tego odrisy na kalce. Ważna informacja dla bombardujących Rzeszę aliantów.

Telefon. Jakaś niezajoma. Zdenerwowana. Chce mu coś powiedzieć jak najżybciej przekazać ważną wiadomość.

— Kto mówi?

— W takim razie answelsem

2 fałszywym wspomnieniem w PIR, 1988 I-II. | wspomnienie 1939-1946

st. Janowski „Agaton” z fałszywym ...



T. 4200/WSK

252-AK
W-wa
olodz Oświęcim

+
GARLICKA Zofia
zd. Wojtkiewicz

IV. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty
informacyjne: 16

AMk. 06.2009

z.

l. 4800/WSK

"N N" GARLICKA Zofia /dr/
Między innymi skrzynka kontaktowa Sztabu KG
AK. Aresztowana 11.VIII.42 r. Zmarła na tyfus
w Oświęcimiu.
Zr.Mat.do Słown.Biograf.

i

T. 4800/4SK

KG AK
Warszawa

GARLICKA Lofia
ps. „Mata” z d. Wojtkiewicz

Córka Feliksa i Teofili Brogórskie, ur. 19 VI 1874 r.
w Miżnym Nowogrodzie. Wybitny lekarz ginekolog,
studia w Genewie. Od jesieni 1939 r. przechowywała
w swoim mieszkaniu i leczyła ukrytych z niewoli
Anglików, ratowała Żydów, leczyła M. Kalankiewicza
po jego strachu do kraju. W jej mieszkaniu na ulicy
Topolowej (dziś Niepodległości) była skrytka KG AK.
Arestowana razem z córką Gaultowskiej M. VIII 1942 r., została
trucizną w obozie na Flusjak, odratowana przeby-
wała na Serbii, gdzie została ponownie chroniona
w więzieniu. 12 X 1942 r. wyzwolona z obozu

J. Bor. Leon

i

4800 / WSK

KGAK
WARSZAWA
C. O.

GARLIKA Zofia
ps. "Mata"

do Oświęcimia, gdzie zmarła na tyfus,

Łob, S. Jankowski "Agaton", Z. Patczynym
ausweisem w prawdziwej Warszawie, Warszawa
1988, s. 314, 316, 321, 351-353, 359-364. Tomasz
Stoniak urzędnik walczył o niepodległość Polski,
Warszawa 1988, s. 111,

J. Bor, 2004.

i

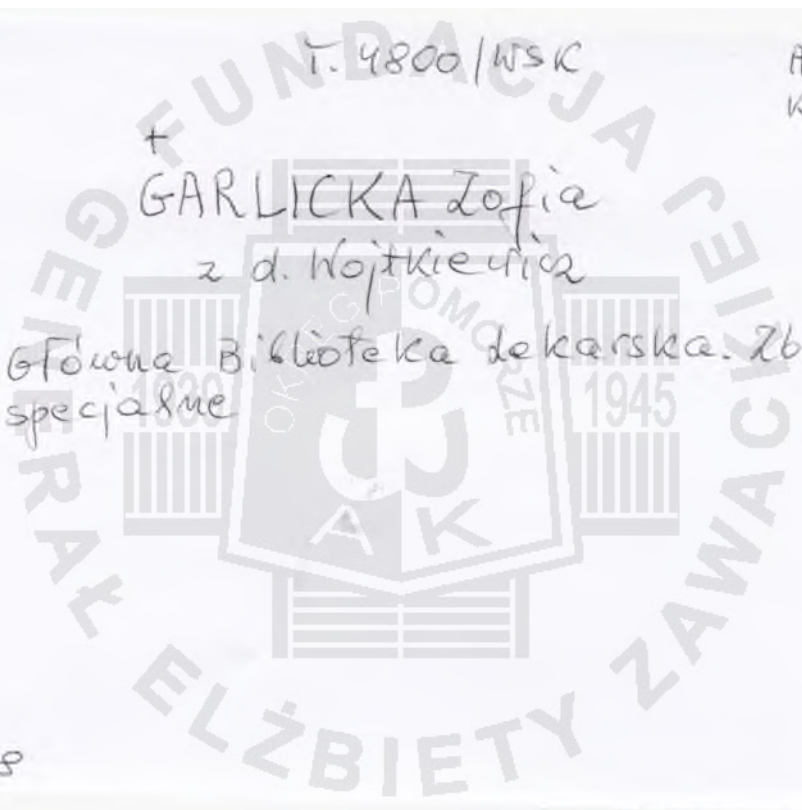
T. 4800 / WSK

AKW-16a
Kd Ausch.

+
GARLICKA Zofia
z d. Wojtkiewicz

Dr. Główna Biblioteka dekaraska. Zbiory
specjalne

BR, 2018



T. 4800/WSK

ZWZ-#K

OKR.

Warszawa

dr. Garlicka Zofia
lat 68

Deiactaczka społeczna, związana ze sztabem
K.G. ZWZ-#K. Zaangażowana w akcję ratunkową
trzech oficerów brytyjskich uciekniarów "ze stalagu"
XXI D w Poznaniu 28.V.1941. - leczyła chorych zbieg
ów. Prekstawana nywieziona do Oświęcimia, gdzie
zmarła w wieku 68 lat

Żeb. Jerzy Ślaski, "Polska Walcząca" t. IV str. 362
Wyd. Inst. Wyd. "Pax" W-a 1986r

M.M. 2003 r.

T. 4800/WSK

AK W-16
K2 AUSA

+
GARLICKA Zofia
z d. Wojtkiewicz

Źr. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyj-
nego. Oddział Muzeum Niezależności "Patriot"
Kartoteka

BR, 2018

v

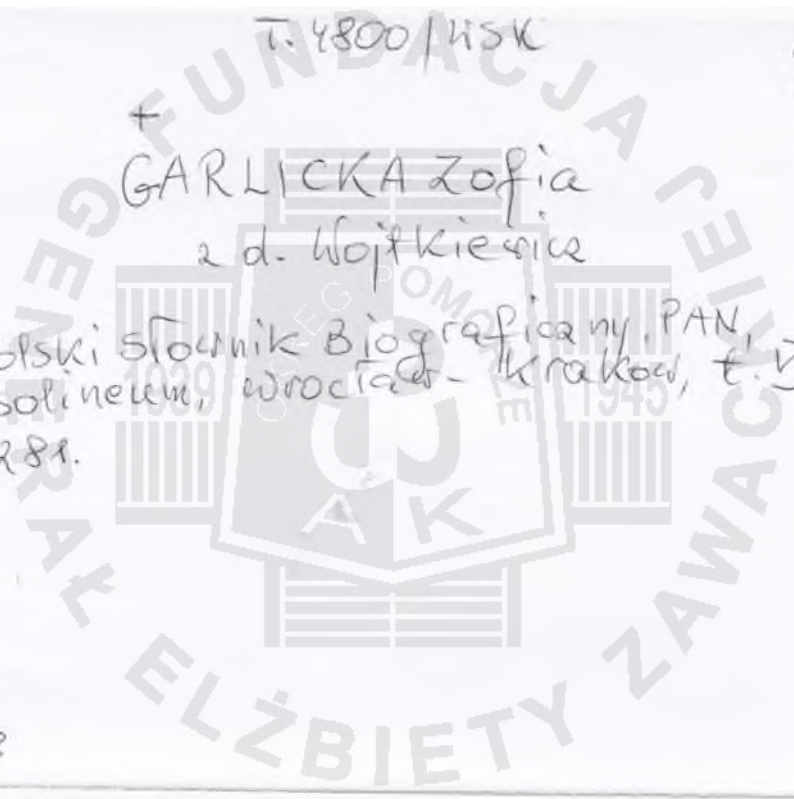
T. 4800 / WSK

AK 4-60
RL Aves

+ GARLICKA Zofia
z d. Wojtkiewic

źr. Polski Słownik Biograficzny, PAN,
Ossolineum, Wrocław - Kraków, t. VII.
s. 281.

BR, 2018



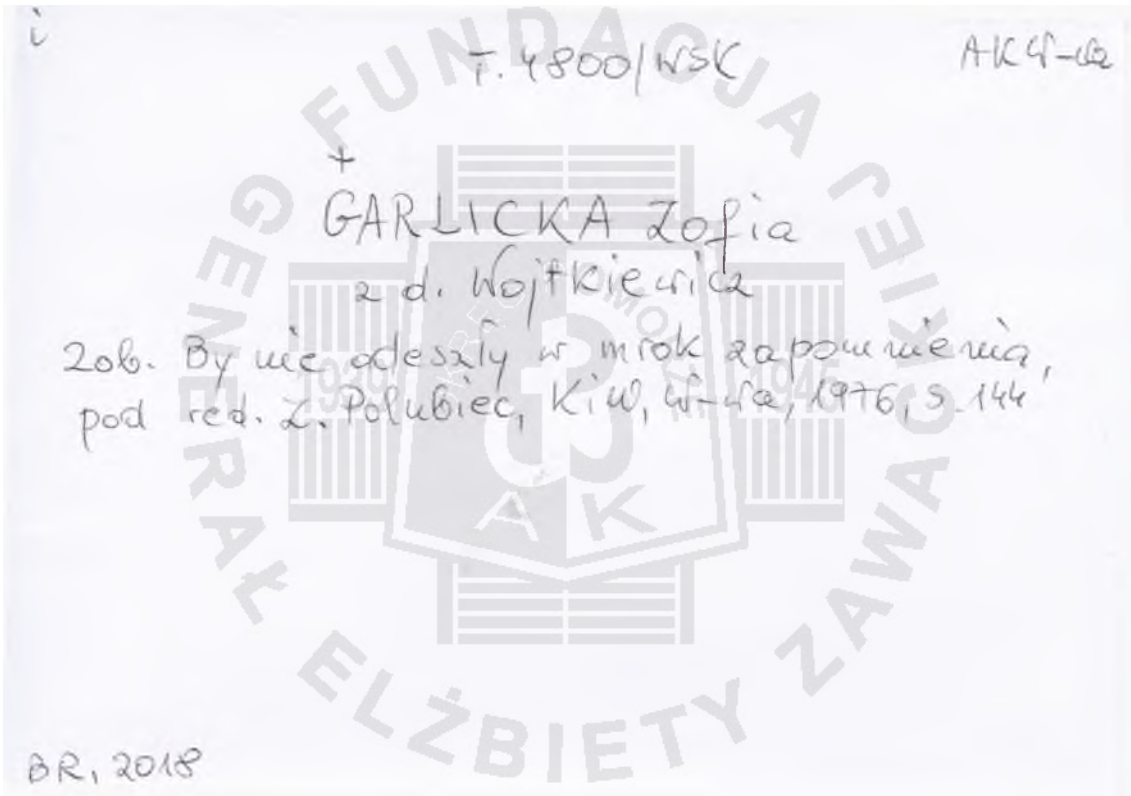
T. 4800/WSK

AK W-68
KLAUSE

GARLICKA Zofia
z d. Wojtkiewicz

Zob. Bartoszewski W. 1859 dni Warszawy,
„Znak”, Kraków, 1974. s. 297

BR, 2018



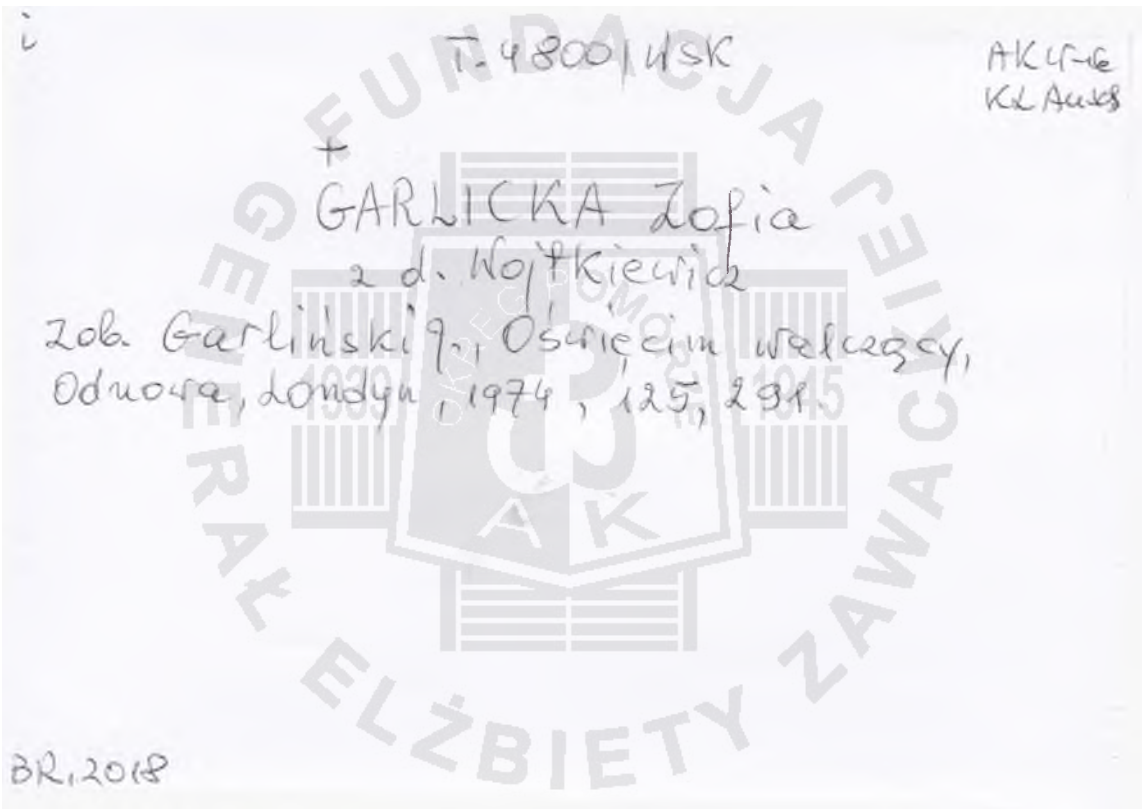
T. 4800/WSK

AK 4-19
Kd Auk8

+
GARLIŃSKA Zofia
z d. Wojtkiewicz

Zob. Domańska R., Paciak więzienie gestapo,
KiW, W-wa, 1978, s. 245, 260.

BR, 2018



T. 4800, USK

AK 4-16
Kil Auk8

+ GARLICKA Zofia
z d. Wojtkiewicz

Zob. Garliński 9., Oświecim walczyły,
Odnosa, Londyn, 1974, 125, 291.

BR, 2018

L

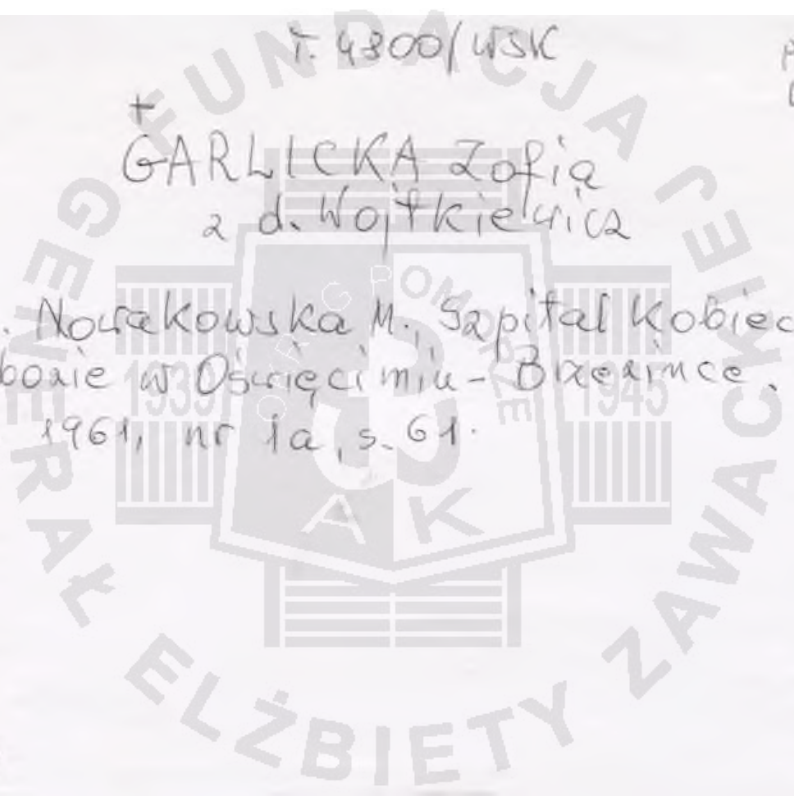
T. 4300/USK

AK 4-12
Kd Aes 85

+
GARLIĆKA Zofia
z d. Wojtkiewicz

Zob. Nowakowska M. Szpital Kobiety
w dobie w Oświęcimiu - Brezinca, Piel.
dek. 1961, nr 1a, s. 61.

BR, 2018



T. 4800/WSK

AK 45-42
KL AUCS

+ GARLICKA Zofia

z d. Hojtkiewicz

Zob. Putowska J., Wspomnienie o dr Zofii
Garlickiej, "Archiwum Historii Medycyny",
1973, zes. XXXV, s. 191-211.

BR, 2018

T. 4800 / WSK

AK Włocławek
Kd Ausch

+
GARLICKA Zofia
z d. Wójtkiewicz

Zob. Rzeszycka S. i in. Polacy z pomocą
Żydomi 1939-1944, Tyg. Pozn. 1964, nr. 14.

20 11 12

T. 4800/USK
+
GARLICKA Zofia
dr med.

242-AK
W-4a
KL Auschwitz

Razem z córką Zofią Jankowską
wysłane w pociągu 1942 r. do KL Auschwitz, gdzie
zginęły w tym samym roku z matką.
Zob. Leon Hławat, Za murami Pawiaka
K i W, 1985, s. 373.

BR, 2018

nr 4800/WSK

GARLICKA Zofia

Zofia GARLICKA — znany specjalista ginekolog; areszt. 12 VIII 1942 z córką Zofią Jankowską za ukrywanie angielskich spadochroniarzy (udzielała także pomocy Żydom). W Gestapo poddana bardzo ciężkiemu przesłuchaniu zażyła truciznę. Przywieziona do szpitala więziennego w stanie nieprzytomnym, cudem wyratowana śmierci, powoli wracała do sił. Wybitny lekarz, mądra, dzielna, wielkiego serca kobieta, nie wymagała niczego dla siebie. Matka i córka, wywiezione 12 X 1942 do Oświęcimia, zmarły tam na tyfus plamisty.

"Cztery lata ostrego dysenterii - ciężki dysenterii belwarski"

J. J. 99

Czuperstka - Shimidzu H

Czytelnik Homara 1989 str 335

GARLICKA Zofia

